

# GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Wiera i Ojczyzna!

Kościół i Szkoła!

Nr. 36

Kurytyba, dnia 2 Maja 1917

Rok XXV

Wydawca: Józef Kłos



Redktor: Albin Tomczak

## Konstytucja 3-go Maja

Na lat kilka przed upadkiem Rzeczypospolitej zdobyli się Polacy na czyn wielki, epokowy, świadczący o niespożytej ich sile żywotnej, na czyn, który dowiódł zaborcom, że zniszczyć narodu naszego niepodobna, bo w tym narodzie tkwi ogromny hart ducha, olbrzymia moc odporna, gwarantująca przetrwanie najgorszych nawet ciosów.

Uchwalona dnia 3 maja 1791 r. konstytucja była zrównaniem wszystkich synów Polski wobec prawa, złamaniem wiekowych przywilejów jednej warstwy, tryumfem dobra ogólnego nad prywatą. Sprawiedliwość i równość wszystkich stanów obrócił Sejm Czteroletni za podstawę słynnej ustawy majowej.

Przyznanie praw obywatelskich masom chłopskim było najdonioślejszym dziełem twórców konstytucji. Dawało Polsce tysiące nowych obywateli, opierało przyszłość narodu i państwa na silnym i zdrowym fundamencie ludowym. Polskę szlachecką, Polskę rządzoną niepodzielnie przez jedną, przeżyta i upadająca kasta przetrwała konstytucja w ojczyźnie całego narodu, w demokratyczną ludową monarchię.

Konstytucja majowa była potężnym zadatkiem odrodzenia i przebudowy naszego społeczeństwa. Jej zasady skoroby weszły w życie, wówczas zreformowana i wzmocniona wewnętrznie Ojczyzna

nasza stałaby się znów pierwszorzędną w Europie potęgą. Spostrzegli to sąsiedzi, nie dąli się rozwinąć nowemu ustrojowi państwowemu i by wspaniałą twórcę Sejmu Czteroletniego zniszczyć w zarodku, zabrali się czempredzej do rozdziawiania naszego państwa i wykreślenia go z karty wolnych krajów Europy.

Minał od chwili tej z górą wiek cały, epoka to straszliwej niewoli w jarzmie srogich rządów zaborczych. W kajdany okuty i z praw wszelkich przez barbarzyńskich ciemiężców wschodu wzytu naród oparł się mężnie wszelkim zakusom na egzystencję jego godzącą. Przetrwał katusze i prześladowania, kartegi Sybiry i morza krwi chlubnie za wolność przelanej, aż nareszcie wybiła dlań godzina zmartwychwstania. Piątego listopada 1916 r. wskrzeszona Polska szybko sponosić się poczyna do życia nowego, do odegrania należytej i chlubnej roli w gronie europejskich potęg. Młody jej rząd budując filary państwowości własnej opracowuje konstytucję, odpowiadającą duchowi czasu i obecnym potrzebom narodu. Niezawodnie jej zasady będą nawskróś demokratyczne, jej normy i postanowienia, dotyczące praw i interesów szerokiej warstw ludowych, o wiele dalej idące aniżeli miało to miejsce w konstytucji majowej.

Konstytucja, którą dziś stworzą człon-

kowie Rady Stanu będzie dziełem zapewne doskonalszym i wszechstronniejszym od ustawy majowej a znaczenie jej dla przyszłości narodu naszego niesłychanie ważne, bo na niej się oprze rozwój naszej państwowości, naszej siły wewnętrznej i organizacyj — jednakże po wieki momentem jednym z najważniejszych w dziejach Polski pozostanie wiekopomny czyn Konstytucji 3-go Maja, ów testament upadającej Rzeczypospolitej.

Ks PROFESOR JAN PETERS

## WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

CLXV

### Czy jest prawdopodobne zawarcie osobnego pokoju przez Rosję?

Socjaliści rosyjscy wzięli dość znaczny udział w rewolucji, która obaliła carskie rządy. Z tego jednak, co tuż po niej nastąpiło, widać, że brały tam udział bardzo znaczny, prócz jednych konserwatystów, wszystkie inne partie polityczne. Komitet rewolucyjny, złożony z kilkunastu członków dumy, zawierał tylko dwóch reprezentantów party socjalistycznej. Stąd widoczny wniosek, że w nowoutworzonej Rzeczypospolitej rosyjskiej, socjaliści mają wprawdzie wpływ, ale nie są panami sytuacji.

Zresztą gdy za czasów caratu socjaliści występowali przeciwko wojnie i gwałtownie domagali się jej zakończenia, postępowali zupełnie odpowiednio do programu swej party. Każdy, choćby tylko na pół wykształcony człowiek wiedział, że Rosya nie podejmuje tej wojny w celach obronnych, ale jaknajwidoczniej w za-

miarach ekspansywnych, zdobywczych. Niema zaś na świecie socjalizmu, któryby nie potępiał wojny czysto zdobywczej.

Prócz tego trzeba wziąć na uwagę, że socjaliści byli niesłychanie uciskani przez rząd carski i byli aż nadto o tem przekonani, że w razie zwycięstwa carat będzie ich jeszcze srożej uciskał. Dlatego też, skoro tylko wojna wzięła obrót zły dla Rosji, sądząc że im gorzej pójdzie, tem bardziej wzrośnie liczba tych, co chcieliby jej końca i że po wojnie przebranej rząd będzie musiał uczynić znaczne ustępstwa, nacierali, przedewszystkiem po klasie rumuńskiej na rząd domagając się zawarcia pokoju.

Po zwycięstwie rewolucji i upadku caratu, partya socjalistyczna rosyjska znalazła się w położeniu zgola odmiennym. Nasamprzód tworzy ona nowy rząd wspólny z innymi partjami, których przynajmniej znaczna część posiada wybitne wielkoruskie tendencje i które, choćby ze strachu przed utratą popularności, najprawdopodobniej stanowczo by się oparły zawarciu takiego pokoju, na jaki Rosya w obecnych warunkach przystaćby musiała. Obawa pzed uciskiem zniknęła o tyle, o ile będzie zabezpieczona przyszłość rządów republikańskich. Rozpocząć zaś walkę z temi partjami, które wspólny z socjalistami stworzyły nowe rządy, mogłoby zwłaszcza w czasie wojennym, gdy miliony stoją pod bronią, stać się prosto ruiną Rzeczypospolitej.

Stąd wypływa, że, o ile sprawa pokoju zawisła od socjalistów rosyjskich, mogliby przyłożyć do niego rękę tylko wówczas, gdyby rządy republikańskie były napewno ustalone i gdyby partya socjalistyczna wzięła takdalece górę nad innymi, iżby im mogła swoję wole dyktować. (Ciąg dalszy nastąpi)

## GROBY SYBIRSKIE

czyli

### Tajemnice zamku carskiego.

(275)

Nie tak szybko, najjaśniejszy panie — zawołał — zanim złożę tę kopertę w wasze ręce muszę otrzymać nominację na policmajtra, w której wyraźnie ma być powiedziane, że przez dziesięć lat stoję poza wszelką odpowiedzialnością.

— Możemy wrócić zaraz do zamku, wasza cesarska moc da mi nominację, a ja wręcę kopertę tę w ręce waszej cesarskiej mości.

Wasza cesarska moc rszerwie ją i będzie mógł zaraz kazać siedmnastu królobójców powiesić na siedmnastu rozmaitych szubienicach.

— Wtedy będzie potrzeba jeszcze osmnastego — rzekł cesarz — któryby ukarał zdrającą, z zimną krwią posyłającego na śmierć siedmnastu ufających mu ludzi.

Kardow zblił jak trup, pierś szybko porwała mu się podnosić, a z na pół otwartych ust wydobywał się świszający oddech.

— Jak wasza cesarska moc to rozumie? — zapytał.

— To znaczy że gardzę zdrającami.

Chociażbyś mi mógł tysiąc razy ocalić życie, chociażbyś był w stanie uratować mię od śmierci wśród okropnych mąk odpędziłbym cię od siebie kopnięciem nogi, gdyż prowadzisz smutne, nędzne i nikczemne rzemiosło.

— Wasza cesarska moc — zawołał szybko Kardow — proszę rozważyć każde słowo, które wasza cesarska moc dopiero wypowiedział, gdyż słowa te znaczą tyle, co wyrok śmierci, który wasza cesarska moc sam na siebie wydaje!

— Niech i tak będzie — odrzekł dumnie car — gardzę nawet tym listem któryś ma dać, gardzę twem ostrzeżeniem.

Nikt nie będzie mógł powiedzieć o Aleksandrze II że szedł ręką w rękę ze zdrającą, aby uratować się od śmierci.

A do tego jakim zdrającą!

Dla własnej korzyści, aby odzyskać utraconą posiadłość zdradczasz i wydajesz na śmierć siedmnastu towarzyszy.

Zawsze uważałem cię za człowieka bez charakteru, a teraz poznaję, że jesteś nadto krwiożerczem zwierzem.

A teraz precz odemnie, nie boję się ani ciebie, ani twoich pomocników.

To rzekłszy odwrócił się cesarz do zdrący.

Kardowowi przyszła chętka, aby w tej chwili rzucić się na cesarza i zadusić go.

I byłby może to zrobił, gdyby w tej chwili nie ukazał się pierwszy adjutant cesarza.

— Cóż tam takiego? — zapytał Aleksander II.

— Otrzymałem właśnie wiadomość, że do parku wszedł jakiś obcy człowiek. Zaniepokojony więc o bezpieczeństwo waszej cesarskiej mości, pospieszyłem tutaj — lecz co to?

Adjutant wskazał na Kardowa.

Rozmawiałem — odrzekł cesarz z zimną krwią — w każdym razie były policmajster jest człowiekiem, o którym ci doniesiono.

— Czy Iwan Kardow napastował waszą cesarską moc? — zapytał cicho oficer.

— Bynajmniej — odrzekł Aleksander II — można go spokojnie puścić niech idzie swoją drogą.

Kardow słyszał te słowa i opuści głowę. Począł się nawet wstydzić pa raz pierwszy może w swoim życiu.

Aleksander II wzgardził jego pomocą, chociaż przez to mógł ocalić swe życie, odpędził go od siebie jak żebraka, którego się

odprawia dlatego, że wygląda za zdrowo i za silnie, aby wyblagać jałmużnę.

Zacisnął pięści, a z oczu jego strzeliła błyskawica.

Aleksander II poniżył go najpierw w czterech oczach, potem wobec abjutanta, mówiąc o nim, że jest osobą nieszkodliwą.

Tego już było za wiele dla dumy Kardowa.

— No, zobaczmy Aleksandrze — mruzczał do siebie szybko idąc, prawie uciekając z parku — zobaczmy, kto z nas będzie żałował dzisiejszej rozmowy.

Nie obawiasz się siedmnastu morderców, uzbrojonych przezemnie przeciwko tobie i być może, że zamach tych siedmnastu spełnie na niczem, lecz wtedy powstanie przeciwko tobie osmnasty, który dopnie swego celu.

A tym osmnastym — będę ja, ja Kardow, dawniej twój powolny sługa i przyjaciel, obecnie najzaciętszy wróg.

Dziko zasmiał się Kardow, a w całym jego zachowaniu się i ruchach było coś, co można porównać z fanatycznym szaleństwem.

— Teraz mnie macie nihilści — mruknął — macie mnie w zupełności, dotychczas igrałem tylko z wami, grałem z wami komedię, bo gdyby ten głupiec podał był mi teraz rękę, byłbym was wszystkich bez litości od dał na szubienicę.

Teraz jestem nihilistą nie tylko ze spekulacji, lecz z przekonania.

Śmierć Aleksandrowi II — śmierć Romanowom!

Znowu zaśmiał się jak szalony.

Wreszcie uspokoił się i począł na zimno rozmyślać.

A duszę jego zajmowała teraz tylko jedna myśl, o niczem więcej nie myślał, tylko o zamordowaniu cara.

Szczęśliwie udało się Kardowowi wydobyć z parku gaczyńskiego najkrótszą drogą przez ludzi nieużywaną, bo przez pola udał

się do Petersburga.

Bez żadnego planu kręcił się po ulicach, ciągle myśląc o swem przedsięwzięciu i wypracowując swe okropne plany.

Nagle uderzył go ktoś z tyłu po ramieniu.

Kardow przestraszył się z początku, jak zwykle ludzie, którzy nie mają czystego sumienia, lecz uspokoił się zupełnie, srostrzegłszy małego, uderzającego człowieka.

— Ach, to ty Pawliczek — rzekł — ciesz się, że cię widzę bo już dawno nie miałem tej przyjemności.

— I cóż zrobiło się przez cały ten czas — odrzekł mały człowiek ze smutną miną. Widać było po nim, że smutek jego jest prawdziwy.

Jakiś długo Kardow stał na czole policyi, używał Pawliczka, jak wielu innych ludzi do zbierania wiadomości z dawnych kół.

Pawliczek bowiem był pisarzem u carskiego kapelana, a z upadkiem Kardowa stracił znaczne źródło dochodów.

— Ach, panie — rzekł Pawliczek — jakbym chciał, żeby ten Aszynów kark skrócił.

— I tak będzie — zapewniał z uśmiechem Kardow — możesz być tego pewnym, że nastąpi to w krótkim czasie.

— A cóż, pan ma nadzieję, że zajmiesz po nim napowrót swe dawne stanowisko?

— Nie leży to zupełnie po za obrębem możliwości — odrzekł Kardow, który miał cel w tem twierdzeniu — ale jak ci się powodzi Pawliczek.

— Smutno bardzo, mój dobrodzieju. Mam pensję tak małą, że zaledwie mogę z niej żywić żonę i dzieci, a jeżeli czasem chcemy zająć jakieś przyjemności, musimy od ust sobie ojejmować.

— Iaczeżżeś nie przyszedł do mnie — rzekł Kardow — byłbym ci chętnie pożyczył jakąś małą kwotę.

# OD REDAKCYI.

Ponieważ wrogowie Kościoła i Narodu polskiego wykorzystując obecną chwilę naprężenia i roznamiętnienia politycznego atakują osobę Przew. Ks. Proboszcza Stanisława Trzebiatowskiego i pragnęliby nawet wśród dobrych katolików wywołać zamęt, by pośrednio ucierpieć na tem kościół polski, Przew. Ks. Proboszcz Trzebiatowski uznał za odpowiednie usunąć się z redakcyi naszego pisma. **Wydawnictwo przechodzi na własność p. Józefa Kłosa, zaś odpowiedzialność za dział redakcyjny obejmuje wyłącznie niżej podpisany redaktor.**

Pismo wydawane będzie nadal w duchu szczerze katolickim i narodowo-polskim. Stać będzie, jak dotychczas na gruncie niepodległościowym i propagować będzie idee Naczelnego Komitetu Narodowego i Legionów.

Zaś w stosunku do Brazylii przestrzegać będzie jak największej życzliwości, jak przystało na najstarszy organ polski na brazylijskim wychodźstwie.

ALBIN JOMCZAK  
REDAKTOR.

## Kwestya pokoju

Nie ulega wątpliwości, że pewne sfery polityczne w wojujących państwach europejskich pracują obecnie z szczególnym wysiłkiem nad uskutecznieniem dzieła pokoju. Wskazują na to telegramy, wspominające o konferencji w Kopenhadze socjalistów niemieckich z rosyjskiemi w sprawie zawarcia oddzielnego pokoju z Rosyją o obradach w Stockholmie międzynarodowego socjalistycznego komitetu, na których socjaliści wszystkich państw wojujących mieliby ustalić jednolitą akcyę nacisku na swe rządy celem skłonienia ich do zakończenia wojny. Równocześnie nadchodzi rozpowszechniona z Chrystyanii wiadomość, że rząd berliński ogłosi niebawem swe nowe warunki pokojowe.

Z wiadomości powyższych nie wynika, że koniec europejskiej burzy wojennej już się zbliża, że obie grupy walczących potęg skłaniają się ku pokojowi. Lecz wnioskować jednak można, że prądy antywojenne zyskują dziś nieco na sile, w państwach centralnych i neutralnych, gdzie pewne grupy polityczne, mniej lub więcej na rządy wpływowe, pracują dla idei pokojowej.

Czy te prądy, znajdując pewien oddźwięk także na zachodzie i wschodzie Europy czy we Francyi, Anglii, Włoszech i Rosyi widoczne są też dążenia przeciwwojenne? W odpowiedzi na to pytanie należy rozróżnić dwie grupy państw poczwórnego porozumienia: Rosyję i Włochy a następnie Anglię i Francję. W Rosyi podobnie jak i we Włoszech ludność uboższa odczuwa coraz bardziej brzemień niszczącej ekonomicznie te państwa wojny.

W Rosyi ustępuje rząd rewolucyjny

właśnie w tym momencie, gdy pogłoski o pertraktacjach pokojowych między centralnemi i Petersburgiem rozpowszechniały europejskie źródła neutralne. Że w państwie tem panuje ogólny upadek ducha wojennego, wskazuje na to wyjazd do Petersburga amerykańskiej i angielskiej komisji wojskowej, celem krzepienia wątpliwych w pomyślność wojenną Moskali.

We Francyi i Anglii, chociaż nie brak od dłuższego czasu głosów ostrzegających przeciw szaleńczej wojnie do ostateczności, jednakże prądów pokojowych kierowanych celowo przez partie bardziej wpływowe, niema tam na razie. Zapewne jednak w Paryżu i w Londynie poczną myśleć o pokoju dopiero wtedy, gdy na froncie francuskim ruchy wojenne dojdą do rozstrzygnięcia.

Neutralni zwolennicy pokoju wyrażają zdanie, że wypadki wojenne, spodziewane w roku bieżącym na zachodzie i na wschodzie, a także prądem pokojowym w Europie formę bardziej konkretną i dopiero po sroczeniu rozstrzygnięcia boju we Francyi dzisiejsze przeciwwojenne dążności pewnych grup i stronnictw znajdą realne zastosowanie, wytworzą atmosferę sprzyjającą nawiązaniu porozumienia między walczącymi potęgami i położeniu podwalin pod trwały europejski pokój.

## Powszechne przymusowe nauczanie w wolnej Polsce.

Pierwszy zjazd nauczycieli polskich szkół średnich w Warszawie, w którym wzięło udział ponad 400 uczestników z całego Królestwa Polskiego, wypowiedział

się za reformę szkolnictwa w duchu narodowym. Unarodowienie szkoły i uczy-nienie z niej instytucji budującej charakter i kształcącej młodzież na dzielnych obywateli społeczeństwa — oto zasady pedagogiczne, które zrealizować pragnie nauczycielstwo polskie.

W toku obrad zjazdu zabiał głos przedstawiciel Rady Stanu który oświadczył, że jednym z głównych kroków oficjalnych polskiego rządu w dziedzinie oświaty będzie zaprowadzenie powszechnego, przymusowego nauczania w obrębie wskrzeszonego państwa.

Przedstawiciel ten zapewniał też, że wszystkie zakłady naukowe prowadzone będą w duchu czysto narodowym polskim a pensye i emerytury nauczycieli będą odpowiednie do wydatności ich pracy.

## Domorośli wrogowie niepodległej Polski.

Piotrkowski »Dziennik Narodowy« przynosi następującą informacyę:

Na zebraniu petersburskiego »Towarzystwa Wzajemności Słowiańskiej« powiedział narodowo-demokratyczny poseł polski do dumy Czesław Karpinski co następuje:

»Autonomia obiecana nam przez Rosyję będzie darem lepszym od niepodległości. Polska uległa straszliwej ruinie. Na jej odbudowę potrzebne są miliardy które dać może tylko Rosya a da nam wtedy, gdy będziemy jej autonomiczną prowincyą. W dodatku niepodległą Polskę doprowadziłyby wewnętrzne niesnaski i walki stronnictw do upadku, przeto zamiast niepewnej wartości niezawisłego państwa bierzmy co pewniejsze i korzystniejsze — przynależność do Rosyi«.

Takie hasła głoszą dziś wszyscy moskalofili polscy, bez skrupułu i bez wstydu, nie zważając na hańbę jaką się okrywają i na miano nikczemnych zdrajców Ojczyzny jakie sobie zdobywają.

Pijcie piwa »ATLANTICA«

## Z BRAZYLII.

Przeciw wojnie.

W »Federação Operaria« w Rio odbył się wiec robotniczy, na którym zapadła następująca rezolucya:

»Ponieważ zerwanie stosunków dyplomatycznych Brazylii z Niemcami nastąpiło wskutek podejrzenia, że lódź podwodna, która storpedowała okręt »Parana« miała być niemiecką — zaś ani badania z polecenia rządu podjęte, ani też inne

źródła nie ustaliły jakiego państwa własnością była ta lódź — ponieważ wojny bywają owcem i następstwem przesądnej ambicyi i odpowiadają interesom polityków i kapitalistów, ponieważ wojna z Niemcami, czy z jakimś innym państwem powiększy znacznie nasz olbrzymi dług państwowy i wskutek tego wytworzy dla mas robotniczych warunki życiowe jeszcze przykrejsze aniżeli obecne — protestuje zjednoczony lud robotniczy w Rio przeciw możliwości wypowiedzenia wojny«.

Delegacya powyższego wiecego przedłożyła prezydentowi D. Rowi W. Brazowi deklaracyę wyrażającą imieniem robotników całej Brazylii protest przeciw jakiegokolwiek wojnie.

»A Noite« donosi, że na posiedzeniu »Federação Maritima Brasileira«, odbytem w Rio dnia 27 kwietnia, przyjęto życzliwie do wiadomości rezolucyę »Federação Operaria«, uchwalono jednak, że skoro Brazylia rozpocznie wojnę »Federação Maritima« poprze rząd we wszystkich usiłowaniach wojennych.

## Stanowisko duchowieństwa.

Arcybiskup D. Duarte ze S. Paulo przybył do Rio, by się naradzić z kardynałem Arcoverde nad stanowiskiem episkopatu brazylijskiego wobec obecnej sytuacji i wypracować wspólny list pasterski do narodu, który podpiszą wszyscy biskupi i arcybiskupi. List ten zostanie opublikowany dopiero wtedy, gdy go zatwierdzi cały episkopat Brazylii.

Jak donosi telegram z Rio, wyraził się D. Duarte, że duchowieństwo wojny nie pragnie i pragnąć nie może, lecz skoro ona wybuchnie, wówczas całe duchowieństwo gotowe będzie każdej chwili spełnić swe względem państwa obowiązki. Szczególnie w »Czerwonym Krzyżu« znajdzie duchowieństwo brazylijskie szereg pole pracy.

## Wyjazd niemieckiego posła z Brazylii.

Posel niemiecki wyjechał wraz z konsulami z Rio, osobnym pociągiem, złożonym z 4 wagonów w kierunku Urugwaju. Do granicy urugwajskiej towarzyszy mu z ramienia naszego rządu kapitan José Ferreira

## Z PARANY

PROTEST.

P. Stanisław Frydrych nadesłał na nasze ręce w imieniu swoim i wielu naszych prenumeratorów i zwolenników z Iraty i okolicy protest przeciw napado-

Pawliczek spojrział na niego niedowierzająco.

— Byłbyś mi panie chętnie coś pożyczył? — rzekł — to może być tylko żartem, bo mnie już nikt nie pożycza ani złamanego szeląga w całym Petersburgu.

Kardow głośno się zaśmiał.

— Będziesz miał zaraz dowód — rzekł — że się mylisz, że są jeszcze ludzie którzy ufają twej uczciwości, masz tu trzydzieści rubli, oddasz mi je gdy będziesz mógł.

To rzekłszy dał mu trzydzieści rubli kłóremi Pawliczek tak bardzo się ucieszył, że chciał na ulicy całować Kardowa po rękach, a ekspolicmajster z trudem tylko zdołał się ochronić od tych dowodów wdzięczności małego człowieka.

— Oby cię wszyscy święci błogosławili, mój dobroczyńco, a ja gdy będę mógł ci kiedyś czemś służyć, możesz być pewnym panie, że się na mnie nie zawieszysz.

— Czems służyć — rzekł Kardow, na myślając się — być może, że mógłbyś mi być użytecznym.

— Wypowiedz panie mi swą prośbę, a spełnię ją natychmiast.

— Ale czy mogę liczyć na twe milczenie?

— Przysięgam ci to na życie mojej drogiej żony — zapewniał głodny człowieczek.

— Więc dobrze, prawda Pawliczek, że masz jeszcze tak jak i dawniej pod sobą wszystkie listy kapelana carskiego.

— Tak, jest to obowiązkiem mojego urzędu, porządkować je, zaopatrzyć je napisami, kiedy weszły do biura i kto je przysłał.

— A wiesz ty kiedy ksiądz Eustachy jest w Petersburgu a kiedy go niema?

— Mużę widzieć przecież, bo codziennie się z nim stykam.

— Tem lepiej mruknął Kardow — w takim razie natychmiast się dowiesz kiedy

wybieram się w drogę.

— Natu alnie, czy mam pana zowiadomić, gdy będzie wyjeżdżał?

— Na księdzu Eustachym mniej mi zależy — rzekł Kardow — lecz gdybyś mi mógł to powiedzieć, kiedy ksiądz Eustachy będzie wyjeżdżał z cesarzem, możesz być pewnym, że ci podaruję pożyczone trzydzieści rubli, a może dam ci jeszcze trzydzieści.

Mały człowieczek podskoczył z radości.

— Jeszcze trzydzieści — zawołał radośnie — panie Kardow, ty jesteś złotym człowiekiem, bo to czego odmennie żądasz, jest blachostką.

Car nigdy nie wyjeżdża bez batiuszki, zawsze zabiera go ze sobą.

Lecz słuchaj pan, panie Kardow, pan chyba nie ma żadnych złych myśli względem cara, nie chce się pan chyba na nim mścić.

— Głupsi — odrzekł Kardow — chcę go właśnie błagać, żeby mi oddał napowrót mój dawny urząd.

Tutaj w Petersburgu jest to wprost nie możebnem, lecz w podróży łatwiej się z nim spotkać.

— No, widzę już że nie masz pan żadnych złych zamiarów — odrzekł Pawliczek — a gdy car będzie miał wyjechać, będziesz pan o tem wiedział na pięć godzin naprzód.

— Pięć godzin to za mało, potrzebuje najmniej ośm.

— Niech będzie ośm, muszę zanieść te trzydzieści rubli swej ukochanej żonie, abym mógł zapłacić rzeźnika i piekarza, którzy już nas bardzo naciskają.

— Liczę na twą obietnicę — rzekł Kardow.

— Możesz pan liczyć z całą pewnością, lecz pamiętaj pan, że zarobię przytem trzydzieści rubli. Możesz być zawsze pewnym mej wdzięczności.

Bądź zdrow.

Razłączyli się, a Kardow znowu zajął się

swojami morderczemi myślami.

— Te trzydzieści rubli — nie źle użyłem — rzekł — bo tylko w podróży można cara ugodzić.

Sprzedano cię właśnie za trzydzieści rubli, Aleksandrze II jak ongiś naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa za trzydzieści srebrników.

Widzisz więc, że nie stoisz niżej.

ROZDZIAŁ XC.

## Pociąg Śmierci.

W sypialni cesarza, do której oprócz cara jego wiernego slugi, rzadko kto wchodził, znajdował się spowiednik carski, ksiądz »Eustachy«.

Spoglądał poważnie na cara, który rzekł do niego przed chwilą posępnie: — kazałem cię zawołać, pobożny bracie, aby do rąk twoich złożyć ostatnią spowiedź.

Wiem o tem, że nie dożyję przyszłej pełni księżycy.

Nihilisci przygotowują tym razem ciężki cios przeciwko mnie; siedmnaście razy aż chcę ugodzić w mą głowę a gdyby nawet szesnastom nie udało się ich przedsięwzięcia i nie mogli zgładzić ze świata władcy Rosyi, to przecież siedmnaastemu musi się chybić udać.

Przyjm moją spowiedź, bracie Eustachy, a potem w imieniu nieba odpuść mi moje grzechy.

Eustachy potrząsnął głową.

— Nigdy jeszcze nie widziałem waszej cesarskiej mości w takim uposobieniu — rzekł — zawsze śmiało patrzyłeś, najjaśniejszy panie, prosto w oczy niebezpieczeństwu, dlaczegoż więc dziś jesteś tak przynęcionym i upadłym na duchu?

— Bo czuję, że już jestem zmęczony i niezdolny do dalszej walki.

Nadszedł już czas, aby odłożyć broń i zawrzeć wieczny spokój.

To co powiedziałem, że grozi mi siedmnaście niebezpieczeństw jest prawdą co do joty.

Z początku myślałem, że człowiek który mi to powiedział, uczynił to tylko z interesu, chciał mię bowiem przestraszyć, lecz dostałem później potwierdzenie tego.

Siedmnaście pism przysłano do mnie, a każde z tych pism pochodzi od innego zdecydowanego na wszystko człowieka.

Każde z tych pism przynosi mi przysięgę, że zaprzysiężono moją zglubę.

Czy jeszcze wątpisz pobożny bracie, że nihilisci dopną swego celu.

— Jeżeli cię Bóg chce uratować, najjaśniejszy panie — rzekł Eustachy — wyciągnie tylko rękę, a siedmnaście ludzi, jak siedmnaście słomek będzie z gnienionych.

Lecz chcesz złożyć w ręce moje wyznanie grzechów, jestem gotów ulżyć twemu sercu wypowiedawszy cię przed Bogiem ze wszystkich grzechów.

Car, władca wszech Rosyi, ukląkł przed małym człowiekiem, o twarzy Napoleona i spowiadał się cichym głosem.

Otrzymawszy odpuszczenie, przyjął Komunię Świętą następnie z ulgą na sercu powstał.

— Teraz jest już wszystko dobrze — rzekł — mogą już taraz przyjść, nie zastaną mnie przynajmniej nieprzygotowanego na drogę do wieczności.

Nie należy rozpaczać najjaśniejszy panie — rzekł Eustachy, który po skończonej funkcji spowiedzi, przemawiał do cara jak poddany do swego władcy.

— Dlaczego nie zgniciesz swych nieprzyjaciół potężną swą prawicą?

(Ciąg dalszy nastąpi)

wi na redakcyę naszego pisma, urzędowemu z inicjatywy znanego wroga polskości. Wspominając o oburzeniu, jakim zapalali koloniści na wieść o tym dzikim napadzie wykonanym głównie przez polskich moskalofilów, wyraża nam p. Frydrych pełne uznanie i szacunek, jako zasłużonemu, najstarszemu organowi polskiemu w Brazylii, który przez ów wiek wieku pracuje wytrwale na niwie katolicko-narodowej i broni chlubnie i zwycięsko spraw Wiary i Narodu, a pochodnie oświaty i patriotyzmu polskiego niesie w najdalsze zakątki Brazylii, zwalczając ciemnotę i ratując wszędzie żywioł polski od wynarodowienia.

przebywając w portach angielskich, chcą wyruszyć na pełne morze.

**Z nad granicy szwajcarskiej.**

Według doniesień paryskich zamknęli Niemcy granicę szwajcarsko-niemiecką zapomocą kolczastego drutu naładowanego elektrycznością.

**Sprawa greckiego „ultimatum”.**

W sferach waszyngtońskich panuje przekonanie, że sprzymierzeni odrzuca „ultimatum” Grecji i żądać będą złożenia z tronu króla Konstantyna.

**Gwatemala na stopie wojennej.**

Środkowoamerykańska republika Gwatemala zerwała stosunki z cesarstwem niemieckim i zwróciła paszporty posłowi niemieckiemu i konsulom.

**Pożyczka dla Brazylii.**

Z Nowego Jorku nadchodzi wiadomość, że Ameryka Północna jest gotowa udzielić Brazylii pożyczkę.

Adres dla przekazów pocztowych (vales postales) listów polecanych (registrados) i pieniężnych, tylko:

**„GAZETA POLSKA”**

Curityba - Paraná — CAIXA p. B

Sprawy redakcyjne zafalwają się u p. Józefa Kłosa ul. Floriano Peixoto nr 88 od godz. 9 — 11 i od 2 — 5, Prenumeraty przyjmują także: p. p. Jan Faucz i Józef Domański

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie . . . . . 8\$000  
Dla Argentyny . . . . . 7 pesów pap.  
Buenos Aires. — Calle Paraguay 3901  
Dla Ameryki Półn. i Kanady 3 dolary  
Chicago. 1715. So. Aschland Ave — The Eagle Ar.

Następny numer gazety naszej wyjdzie we środę dnia 9 maja

**NASIENIE CEBULI**

kapusty, kalafiorów, buraków, brukwi białej i żółtej marchwi krótkiej i długiej, sałaty rzymskiej i głowiastej, cykori z korzenia i kędzierzawej, rzodkiewki i pietruszki. Także nasienie kwiatów, świeże i pewne, sprzedaje hurtownie i detalicznie  
Maks Tiemann — Batel 93

**Poszukuję**

syna mego Józefa Wagnera i szwagra, Stanisława Stanka z żoną Karoliną, którzy przed dwoma laty przebywali w Chicago N, 16-48. 18 Plac. Ktoby wiedział z Rodaków o nich albo oni sami, proszę napisać wprost do mnie pod adresem Ipiranga Guajuvira Parana Brazylia albo do red. „Gazety Polskiej” Curityba.  
Andrzej Wagner.

**Poszukuję**

Stanisława Banacha z gubernii lubelskiej, powiat bartoskiego, gminy Samoklenski, który przed kilkoma laty wyjechał do Ameryki Północnej. Kto by wiedział o jego miejscu pobytu niech mi doniesie.  
Franciszek Maj.  
Rio Gr. do Sul Col Guarany PortoLucen

**Stowarzyszenie Czechów w Kurytybie**

uprasza ziomków mieszkających w Paranie o nadesłanie adresów swoich niezwłocznie w sprawie bardzo ważnej pod adresem

Fr. Kremela

Rua IGNACIO LUSTOSA 26 -- KURYTYBA

**Manifestacyjny obchód rocznicy Konstytucji 3-go Maja.**

We czwartek dnia 3-go maja urządza kurytybska kolonia polska uroczysty obchód rocznicy Konstytucji majowej. Gorącym życzeniem ogółu naszego jest wyświadczyć ten moment ku zaznaczeniu przed swoimi i obcymi naszymi dążeniami niepodległościowym, naszych pragnieniami ujrzenia wskrzeszonej Polski mocarstwem wewnątrznie silnym i potężnym na zewnątrz. Przeto czwartkowa uroczystość niechaj będzie wyrazem najdroższych naszych uczuć patriotycznych, niechaj się stanie wielką, imponującą manifestacją narodową, w której nie braknie nikogo, kto czuje i myśli po polsku.

Z całej Kurytyby i najbliższych kolonii niechaj spieszą na ten wielki wiec polski wszyscy Rodacy, niech się zjawiają towarzystwa ze sztandarami, niech przybywają zastępami do kościoła polskiego, gdzie uroczyste nabożeństwo i patriotyczne kazanie, przez słynnego kaznodzieję Przew. ks. Prof. Petersa wygłoszone rozpocznie uroczystość. Stąd podążymy pochodem pod pałac prezydenta, by zaznaczyć naszą solidarność z polityką państwową brazylijskiego rządu, poczem głównymi ulicami miasta, z rozwiniętymi sztandarami, przy dźwięku narodowych hymnów ruszy pochód do „Kółka Młodzieży”.

Tam wygłoszone będą mowy obchodowe, przeplatane pieśniami dziatwy szkolnej.

Powaga chwili obecnej wymaga, by jaknajliczniejszy wzięła udział w obchodzie tym tutejsza Polonia; nie wątpimy przeto, że na nasz i komitetu obchodowego apel zjawią się setki obywateli miejscowych, że nie zabraknie też mile wiedzianych i bardzo pożądaných gości z kolonii. Tegoroczny obchód majowy niechaj się przeistoczy w olbrzymią manifestację, owianą zapalem miłości kochanej naszej, z grobu powstałej Ojczyzny, niechaj będzie żywiołowym protestem, przeciw garstce wyrodków, którzy awanturami i pogromami ulicznymi kalają imię i dobrą sławę Polaków!

**UROCZYSTOŚĆ ŚW. STANISŁAWA**

W niedzielę dnia 6 b. m. obchodzić będzie kurytybska parafia polska uroczystość swego patrona św. Stanisława, jako rocznicę poświęcenia kościoła.

**Znieważenie statuy Matki Boskiej**

W nocy z piątku na sobotę wdarły się jakieś indywidua do grotty Lourdes na Caturú, porwały statwę Matki Boskiej i rozbiły ją w kawałki. Grota ta jest naszym kurytybskim Polakom dobrze znana; przed kilkoma laty zrobiliśmy tam pielgrzymkę.

**TELEGRAMY.**

z dnia 28 kwietnia—1 maja

**Z zachodniego frontu.**

Z Londynu nadchodzi wiadomość, że pod Arras, nad rzekami Aisne i Marne i około Soissons toczą się krwawe walki. Niemcy powiększają swe linie nowymi posiłkami. Gen Hindenburg bawi już od tygodnia na tym froncie i kieruje osobiście ruchami wojsk centralnych.

Jak donosi telegram nowojorski, odebrano gen. Nivelle naczelną komendę nad wojskami francuskimi. Prawdopodobnie obejmie ją gen. Petain.

**Konieczność amerykańskiej pomocy.**

Członek komisji francusko-angielskiej, która w tych dniach przybyła do Nowego Jorku, oświadczył, że nie jest mu wiadomym na jakie tory wejdzie Rosya wobec stosunków w niej panujących. Duma jest wprawdzie zwolenniczką państw sprzymierzonych, lecz rząd, wojsko i lud marzą o nieograniczonej wolności, która oby nie rozluźniła jeszcze bardziej karność w państwie i armiach rosyjskich.

Obecna chwila jest momentem bardzo ważnym dla sprawy wojennej państw poczwórnego porozumienia. Mocarstwa te oczekują od Ameryki energicznej i skutecznej pomocy, gdyż dziś walczyć muszą nie tylko z nieprzyjacielem na froncie, lecz też z wrogiem równie groźnym — głodem. Brak sprzymierzonym odpowiedniej ilości okrętów transportowych dla przewozu żywności i materiałów wojennych a wielki pospiesz w budowie nowych okrętów nie zastąpi natychmiast tych braków, tu

potrzebna szybka i skuteczna pomoc Ameryki.

**Zmiany w generalicyi rosyjskiej.**

Rosyjski minister wojny, zbadawszy stosunki w armiach swych na froncie wschodnim, usunął ze służby czynnej 23 generałów i 114 wyższych oficerów.

**Finansowe niedobory Anglii i Francji.**

Prezydent Wilson, studyjąc obecne położenie finansowe swych europejskich sprzymierzeńców, obliczył, że Anglia potrzebuje miesięcznego zasilku na cele wojenne w kwocie 100 milionów dolarów a Francya w wysokości 150 milionów dolarów.

**Rola Ameryki w gronie sprzymierzonych.**

Nowojorski telegram zapewnia, że Ameryka zreorganizuje ruch okrętowy państw sprzymierzonych i ich zasoby finansowe. Utworzyć się ma w tym celu komitet pod kierownictwem amerykańskim, w skład którego wjdą przedstawiciele wszystkich państw poczwórnego porozumienia.

**Przymusowa służba wojskowa w Ameryce Północnej**

Jak donoszą z Nowego Jorku, uchwalili kongres waszyngtoński 398 głosami przeciw 24 głosom opozycji przymusową służbę wojskową. Uchwałę tę zatwierdził senat 81 głosami przeciw 8 głosom. Projekt Roosevelta, żądający wystania 4 ochotniczych dywizji do Francji, został przez kongres odrzucony, przez senat jednak, większością 25 głosów przyjęty.

**Służba cywilna kobiet.**

Rząd niemiecki wprowadził służbę cywilną kobiet w wielu gałęziach pracy biurowej, w usługach miejskich a nawet poniekąd w przemyśle. Kobiety pełniące będą wiele czynności takich, które w normalnych czasach były w ręku mężczyzn.

**Gwarancje dla żeglugi neutralnej.**

Berliński rząd zagwarantował bezpieczeństwo żeglugi okrętom państw neutralnych między portami neutralnymi na ściśle określonych liniach; zarazem zapewnił, że torpedowce niemieckie nie naruszają tych neutralnych okrętów, które



**Do sprzedania.**

W pobliżu Araukaryi, na drodze wiodącej z Ipirangi do Araukaryi, Kampiny i Kurytyby, blisko stacyi kolejowej, gdzie gdzie mieszkał Józef Pasieki jest do sprzedania ub do wynajęcia: duży dom na wendę, drugi dom na składy, stajnie, studnia na podwórzu z dobrą wodą i ogrodzony alkier ziemi. Bliższa wiadomość u Józefa Rosoła lub u właściciela Antoniego Danki.



**ZEGARMISTRZ POLSKI**

Anton Wolniak

wykonuje wszelkie prace w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące; mieszka przy ul. Francisco de Paula 45

**Za pieniądze**

„Zielony dom” kupuje wszelkie używane meble, ubrania i t. d. i sprzedaje na raty w cenach bez porównania niskich ul. José Bonifacio 13 B.

**A SAŻYSTKA**

Marya Witkowska posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje i rozmaite masaże ręczne lecz zapomocą gimnastyki szwedzkiej, zastosowuje najnowsze metody w naderwanie pięknych kształtów i rysów. Rua Comendador Araújo N. 24 Kurytyba

**Dr. S. Kossobudzki**

ul. Comendador Araujo Nr. 8

Przyjmuje od 1—4 popołudniu.

Telefon Nr. 537.

CURITYBA -- PARANA

**„America Cine” w Kółku Młodzieży.**

W niedzielę dnia 6 b. m. o godz 8-mej wieczorem odbędzie się w sali „Kółka Młodzieży” dwa przedstawienia kinematograficzne. Urządza je przedsiębiorstwo to, którego własnością jest „America Cine”.

**Jack Dromlewicz**

lekarz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 rana do 5 wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

# Lek Reumatyzmowy

leczy bóle reumatyczne = dzielny środek przeciw gośćcowi, nerwobólom, [oraz] wszelkim innym ciężkim i ciężkim mięśniowym. = Cena flakonu 1\$500.

## APTEKA POLSKA

Prowizora farmacyi = Chemika-Bakteoryologa

**Tadeusza Danielewicz**

Ulica Aquidaban Nr. 62.

Kurytyba.

### Kolonia municypalna w Lapie

Nowo założona w celu usunięcia braku produktów kolonialnych. Używa to nowe kolonizacyjne przedsiębiorstwo pilnym rolnikom niemieckim najlepszej okazji osiedlenia się. Dobremi drogami dostać się można do miasta Lapy w ciągu jednej godziny gdzie produkty rolne sprzedać można po wysokiej cenie.

Kolonia obejmuje tylko 85 lotów wymierzonych w ten sposób, że każdy lot ma wodę i równe części pola i lasu. Grunt to jeden z najlepszych w municypium nadaje się pod uprawę wszelkiego rodzaju kukurydzy czyli młó, fazonu, tytoniu warzyw i t. d. szczególnie zaś drzew owocowych.

Klimat jest nadzwyczajnie zdrowy. Przeciętna cena lotu o 10 alkrach wynosi 1.000\$00. Należy wpięć zapłacić zadatek w wysokości 20% od sumy kupna a resztę wypłacać w równych wielkich ratach rocznych; w ten sposób w ciągu 4 lat zostanie lot wypłacony.

W bezpośrednim sąsiedztwie kolonii znajduje się przystanek kościelny Rio Negro — Serinha.

Bliszą wiadomości udzieli także w języku niemieckim prefekt municypalny D-r. Santos Lima w Lapie.



Już nadeszła herby polskie

Są do nabycia w redakcji naszej po 1\$ za sztukę kolorowane, 52 długości i 41 cm. szerokości. — Z wysyłką pocztową 1\$100

**Do nabycia** za pośrednictwem Gazyety Polskiej nowenny z obrazkami i przykładami:

Na miesiąc marzec — do św. Józefa, na maj — do Najśw. Panuy Maryi, na czerwiec — do Najśw. Serca Jezusowego

**Poszukuje** syna mego Pawła Zippela, który jako murarz już przed ośmiu miesiącami opuścił żonę zamieszkałą w Canoinhas, udając się niby do Kurytyby. Kto by coś o nim wiedział raczy mi łaskawie donieść.  
Joanna Zippel

Indayał

**POSZUKUJE** mego kuzyna Kcstantego Steka, który przed kilkoma laty mieszkał w Rio de Janeiro. Niech się do mnie zgłosi  
Juliana Jędrzak  
kolonia Ivaży — Parana

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio 25 alkrów ziemi, w tem 7 alkrów herwału i 18 alkrów znakomitej ziemi do sadzenia, pokrytej jeszcze dziewiczym lasem. Ziemia ta znajduje się pomiędzy Antonio Olynto i S. Mateuszem, w pobliżu głównej drogi wiodącej do S. Matensza.

Bliszą wiadomość: Jan Dubiel  
Tres Barras Parana.

**Baczność!** Widokówki z podobiżną brygadiera Piłsudskiego oraz wielu innych Legionistów są u nas do nabycia w cenie 200 reisów za sztukę. Cały dochód z rozprzedaży przeznaczony na cele Legionów

### DUŻY SZAKIER

Okolo dziewięć alkerów dobrej ziemi na kolonii Augusta (Orleans) w pobliżu urytby do nabycia. Bliszą wiadomość w redakcji lub u właścicieli p. p. Poratów.

## Jakób Gawroński-Wiener

Rua Ernesto Alves 42. Porto Alegre.

### Komisant Handlowy.

Załatwia zakupną wszelkich towarów, pośredniczy w sprzedaży, jakoteż w załatwianiu spraw urzędowych, bankowych i handlowych za umiarkowanym wynagrodzeniem. — Na listowną odpowiedź uprasza się o załączenie marki pocztowej (selo). — Załatwia się tylko za gotówkę.

#### „BACZNOŚĆ!”

Kto z Polaków ma zamiar wrócić po wojnie do **naszego kochanego kraju ojczyzstego Polski**, niech nie zwleka i natychmiast napisze do **Polskiego Biura Powrotu** Porto Alegre, Ernesto Alves 42.

Polskie Biuro Powrotu ma na celu dla wszystkich wracających po wojnie do POLSKI z krajów: Brazylii, Argentyny, Chile, Urugway i Paragway starać się o możliwie o najtańszy przejazd okrętem do Europy i koleją z portu europejskiego do Polski, opiekę w czasie podróży i wszelkie możliwe ulgi.

**Polskie Biuro Powrotu do Kraju w Połud. Ameryce**

## BACZNOŚĆ



## ROLNICZY!

Wskutek wojny nie możemy sprowadzać z Niemiec soli KALI. Nasze zapasy czystej soli „kali” i nawozów mieszanych wyczerpały się, nie możemy więc odbiorcom naszym służyć niemi nadal. Atoli przez urządzenie własnej naszej fabryki fosforatu w S. Paulo postaraliśmy się że nie zabraknie nam nawozów fosforatowych (Phosphato „Brazil” i mąka z kości), nawozów, których brak tutejszej roli, a należy je koniecznie w interesie rolnictwa używać. Wzywamy przeto odbiorców naszych, by podczas wojny glebie swej nie załowali fosfatów i nawozów azotowych, by ziemia otrzymała przynajmniej dwa ważne materiały pokarmowe.

Skoro skończy się wojna, będziecie mieli znów sol „kali” w wielkiej ilości, by zużytkować ją należycie celem powiększenia urodzajności gleby.

Przez czas 1-2 lat zasilanie roli tylko fosfatem jest bardzo korzystne, tworzy bowiem pewne urozmaicenie wobec używanych dotychczas nawozów „kali”. Po upływie tego czasu nawóz „kali” będzie tem korzystniejszy. Phosphato»BRAZIL» kosztuje 10\$000 za worek, ważący 50 kg. w składzie.

**Fernando Hackradt & C-ia. — Curityba.**

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 21 23  
Skrzynka pocztowa 15. — Adres telegraf.: »Hackratos«

Wielka wysprzedaż

**„Casa Ideal”**

ulica José Bonifacio 9.

Ogromny wybór OBUWIA po cenach najniższych.